Rozmaitości

Dnia 8. kwietnia N^er 14. 1831 roku.

Osiada białych w Afryce.

W Afryce północnéj na dolinach Atlasu żyje od wieków osada białych, co oczywistym jest dowodem, że kolor człowieka nie zawisł od klimatu, w którym przebywa, lecz że ludzie różnéj farby będący, z różnego także źródła pochodzić muszą. Oto są ciekawe dzieje powstania téj osady.

Dwaj szlachetni mężowie r. 1376 w prowincyi Sussex w Anglii żyjący, postanowili przyjaźń łączącą ich przez lat wiele tym sposobem bardziéj jeszcze umocnić, że najstarsze dzieci swoje z sobą pożenić umyślili.

Henryk Percy syn jednego z nich miał wtedy lat szesnaście, a Emma Mortymer, córka drugiego lat dwanaście. R. 1378 istotnie ślub nastąpił i obchodzono wesele z całym przepychem gościnności angielskiéj. Lecz nim jeszcze młoda para wstąpiła na łoże paradne, na którém według zwyczaju owczasowego miała przyjmować od krewnych, przyjaciół i gości życzenia pomyślności w małżeństwie, przybył posłannik od króla Ryszarda, wzywający Percego z synem, aby broń wziąwszy połączył się z wojskiem, ciągnącém przeciw Wat Tylerowi i jego rotom buntowniczym, Obaj wezwaniu temu natychmiast posłusznymi zostali.

Mortymer oświadczył się za sprawą Wat Tylera, piękną oblubienicę poruczył opiece siostry, a sam z walecznym i licznym orszakiem wyruszył w pole bronić sprawy, któréj się poświęcił.

Odmiana zdań politycznych i dawną długoletnią przyjaźń w nienawiść zmieniła, a gdy stary Mortymer jeszcze do tego i dawną wiarę odmienił i przeszedł do kościoła zreformowanego; stary Percy kazał mu powiedzieć, że nie ściérpi tego, aby syn jego miał z kacerzami wspólnictwo. Małżonek lubo tém zmartwiony obawiał się jednak żal z rozłączenia się z ukochaną Emmą okazywać publicznie, by przemocą nie rozwiedziono ich. Ufał w to tylko, iż tak on, jak i oblubienica znajdują się jeszcze w kwiecie młodości i spodziewał się na przyszłość przynajmniéj miłość swoję szczęściem uwieńczoną widzieć.

Walcząc przy boku króla ciężko raniony został; rana ta, połączona ze stanem smutnym umysłu jego, tak dalece osłabiła jego zdrowie, że lekarze o jego życie lękać się zaczęli i do zupełnego wyzdrowienia radzili mu podróż morską. Henryk postanowił pójść za tą radą i do Hiszpanii popłynąć, gdzie mieszkali dalecy krewni matki jego a których, by mieć przecie pozór jaki podróży, odwiedzić zamyślił. Już z daleka widział kraj do którego dążył, gdy okropna burza powstawszy, znowu go na morze zapędziła. Dnia następnego rozbił się okręt jego na jednéj z wysp maderskich, przy brzegach północnych Afryki. Okręt z ogromnym łoskotem uderzył o skałę, krzyk powstał znajdujących się na nim ludzi i od téj chwili tyle sobie tylko

)(

Percy przypominał i to bardzo niewyraźnie, że raz otworzywszy oczy, widział, jak wielki pies jego angielski uchwycił go za długie włosy i na brzég ciągnął.

Jak długo tak leżał, niewiedział, obudził się dopiéro po często ponawianych usiłowaniach wiernego zwierzęcia, chcącego do życia go przywrócić. Otworzył oczy i gałęź z pięknémi owocami ujrzał nad sobą. Z trudnością podniósł się, zerwał kilka pomarańcz i sokiem ich znacznie się pokrzepił. Wzrokiem badawczym rzucił w około siebie. Dzień nastał, burza ucichła i tylko tu i ówdzie jeszcze jéj skutki widać było, ale nigdzie żadnéj żywéj duszy nie było, oprócz Percego i jego psa; zdawało się, że los ich tylko z rozbicia okrętu ocalił.

Pierwszém więc staraniem Percego było uratować rzeczy, które morze na brzég wyrzuciło i wierny pies był w tém bardzo panu swojemu pomocny, albowiem Percy na grzbiecie jego wiele rzeczy prowadził. Tym sposobem ocalił pakę z żelaziwem, drugą z płótnem, wiele desek, broni, a nawet pakę z własnémi jego sukniami bał wany morskie na brzég wyrzuciły. Po między ocalonémi skarbami znalazł także beczółkę wina i wiele nader potrzebnych sprzętów domowych.

Śród tych zatrudnień upłynęło dni kilka; nocy przepędzał w krzakach, których gąszcze pałaszem poprzecinał. Zaczął więc rozmyślać o urządzeniu sobie pomieszkania. Upatrzył ku temu wielkie rozłozyste drzewo, mniéjszémi drzewami otoczone, te spoił razem poprzybijanémi do nich deskami; dach zrobił ze splecionych gałęzi, na te pokładł duże liście tulipanowe i cały budynek ten tak dobrze płótnem okrył, że nawet dészcz największy przecisnąć się nie mógł. Wewnętrze pałacu swego ozdobił kolorowém płótnem i tym sposobem urządził sobie dość wygodną chatkę. Z poduszek i suchego liscia zrobił łóżko, przy którém czuwał wierny jego pies, każdego rozedrzéć gotowy, ktoby się był pokusił do napastowania jego pana.

Tak dwa lata całe w téj smutnéj samotni przepędził, gdy raz burza zacięta, straszliwie wzruszająca bałwany morza i aż w jego chacie słyszana, noc całą spać mu nie dała. Gdy dzień zaświtał pomyślił sobie: biada nieszczęśliwym, których burza ta na tym zwodniczym żywiole napadła. W tém szczekanie psa uwagę jego zwróciło. Wyszedł na dwór i ujrzał psa leżącego na ziemi koło nieżywego człowieka. Percy ubolewał nad tym biédakiem, ale oraz szczęśliwym go mienił, że śmierć uwolniła go od cierpień długoletnich, gdy postrzegł, że on żył jeszcze. Z jakąż usilnością starał się młodemu majtkowi życie powrócić! ale któż opisze zadziwienie jego, jego radość, gdy odkrył, że to kobiéta była. Atoli daleko większéj radości miał doświadczyć jeszcze. Dotąd bardzo mało lub wcale nic nie przyglądał się twarzy ocalonéj niewiasty; lecz gdy właśnie po głębokiém, przeciągnioném westchnieniu otworzyła oczy i odgarnął jéj długie włosy z czoła, które mu dotąd widok jéj oblicza zasłaniały, poznał, ani wątpił o tém, poznał Emmę Mortymer, ukochaną swoję małżonkę. Musiał jednak radość ukrywać jeszcze w obawie, ażeby raptowny tejże wybuch nié miał złych skutków dla kochanki jego.

»Gdzież jestem?« zapytała się Emma słabym głosem, odzyskawszy zupełną przytomność i przy zapytaniu tém obzierając się w około.

»Ocalona znajdujesz się w objęciach przyjaciela twojego« odrzekł Percy czule ją uściskawszy.

»Któż ty jesteś obcy człowieku?« z podziwieniem zapytała się Emma, mierząc Henryka od stóp do głowy, ale nie poznała go, bo długa zarosła broda robiła go w saméj istocie do poznania trudnym. »Któż jesteś, który się być mienisz przyjacielem moim?« mówiła daléj: »Nie znam cię wcale!«

»Czyliż Emma Mortymer w saméj istocie tak prędko o przyjaciołach swoich zapomina?« łagodnie Henryk zapytał. »Serce twoje nie powiadaż ci, kto jestem?«

»Boże! czy podobna!« zawołała Emma uniesiona największém uczuciem. »Tyżeśto Henryku?«— »Ja, ja to jestem!« od-

rzekł uradowany i pełen zachwycenia przycisnął ją do łona swojego. Długo milcząc spoczywali w objęciach swoich, aż nareszcie zapytał się Percy, jakim cudownym przypadkiem dostała się do niego. Doniosła mu więc, że ojciec jéj poległ w jednéj z potyczek wojny domowéj. Ciotka zaś chciała przymusić ją do małżeństwa, wprzódy do tego namawiając ją nadaremnie. By zamiar swój z większą pewnością wykonać, miała ją zawieźć do pewnego zamku, leżącego w najodleglćjszéj części królestwa, dokąd młody Andley, którego jéj za małżonka wybrała, miał udać się za nimi. —

»Andley?« zawołał tu Percy znając go. »I jakże mogłaś nie dać mu ręki, jednemu z najprzyjemniéjszych i najbogatszych kawalerów kraju.«

»Mogłam, bo ciebie tylko mój Percy kochałam; bo nie tylko przysięga moja, ale i dusza łączyła mię z tobą. Nie, nigdy dla innego męszczyzny nie byłabym czuła najmniéjszéj skłonności.«

Tu Percy opowiadanie jéj przerwał ognistémi pocałowaniami, którémi dziękował jéj za wyznanie to; Emma zaś tak daléj mówiła:

»Od poufnego sługi Andleja dowiedziała się mamka moja o srogim zamyśle méj ciotki i by uwiadomić mię o tém daleką przedsięwzięła podróż. Przywiozła mi suknie syna swojego i w tych na czółnie, o które postarała się dla mnie, miałam się udać na morze, po tém wsiąść na okręt i do oddalonéj uciec prowincyi, gdzie przyjaciel jéj miał mię przyjąć u siebie. Ale czółno nasze nieprzyjaciel zabrał i wszystkich znajdujących się na niém zmusił do służby na okrętach wojennych. Nadaremnie byłoby opisywać cierpienia, których tam doznałam. Nareszcie okręt nasz dostał rozkaz towarzyszyć statkom handlowym do Włoch, tu więc wczoraj burza okropna napadła nas, okręt się rozbił na skałach téj wyspy i zdaje się że ze wszystkich ludzi znajdujących się na nim, ja tylko cudownym sposobem uratowałam życie.«

Takato więc historyja jest dwojga kochanków; co po tém następuje jak najkróciej opowiém. Henryk i Emma żyli z sobą lat kilka na wyspie téj, szczęśliwi, lubo od reszty świata oddaleni. W ciągu czasu tego dwa czółna marokańskie przybyły na wyspę, osada ich znalazła pomieszkanie Percego, zrabowała je, a jego, Emmę i dwoje dzieci jako jeńców uwiezła. Ale potrafili uciec tyranom i z dziecmi swojémi udali się w okolice górzyste, gdzie dotąd żyje liczna osada białych, od nich pochodząca. Leniwym Murzynom nie chciało się nigdy zapędzać się w ich góry, przeto Henryk i Emma nienapastowani od nich, żyli spokojnie w onéj pięknéj, żyznéj dolinie, obficie dostarczającéj im wszystkiego, czego potrzebowali.

Biali osady téj, twarzami, postawą, równie jak walecznością, szlachetnym umysłem i gościnnością, po dziś dzień jeszcze okazują europejski swój pochód; tak, że wiele śladów większéj oświaty w obyczajach, zwyczajach i sposobie myślenia pomiędzy nimi znaleźć można. *(Z pisma wiedeń. poświęconego sztukom, literat. teatrowi i modzie.)*

Miasta sławniéjsze i szczególniéjsze miéjsca Galicyi (i Bukowiny).

S u c z a w a,

wolne, królewskie miasto na Bukowinie.

W drugiéj połowie czternastego wieku i przez znaczny przeciąg następnych czasów, była Suczawa stołecznem miastem xięstwa Multańskiego; a podług starożytnych podań gminnych i podług istnącéj dotąd kroniki dopiéro wspomnionego xięstwa, tak mocno była zabudowaną, iż obwód miasta sześć mil jeograficznych miał podówczas wynosić. — Okazałych kościołów grecko-dyzunickich blizko sto liczono tu natedy, a przepychu pełnych pałaców, częścią xiążęcych, częścią do majętnych bojarów tamecznych należących, kilkaset w mieście tém istniéć w owym czasie miało.— Bezpośredni potomkowie zamieszkałych tu przed wieki krajowców, pokazują dziś jeszcze na dwie mile od miasta tego odległe gruzy, o których zapewnisją, że

)(2

są szczątkami kościołów i pałaców, niegdyś w pośród miasta dawnéj Suczawy położonych.

Zamieszania domowe, smutne następnictwa częstych i ważnych zatargów xiążąt multańskich z portą ottomańską; wielokrotna zmiana przywłaszczanego sobie prawa nadlennictwa przez ościenne narody; powtarzane najazdy hord tatarskich, a razem ztąd wynikłe bitwy i zagony po wielkiéj części w okolicach miasta tego odbywane, zniweczyły za czasem okazałość Suczawy, zniesły do szczętu świetny jéj pobyt ówcześny, i zmieniły ją w mało znaczące miasteczko multańskie, które pod panowaniem c. k. austryjackiém dopiéro dzwigać się z popiołów poczęło, a po nadanym sobie zaszczycie wolnego królewskiego miasta, powoli tylko do niejakiéj okazałości przychodzi.

Inne wcale i daleko świetniéjsze byłoby do tychczas położenie Suczawy, gdyby mieszkańcy miasta tego umieli byli cenić wyświadczoną onymże łaskę dobrotliwego monarchy Józefa wtórego, i z téjże korzystać: wyniesioną albowiem została Suczawa przez dekret nadworny z dnia 31go sierpnia 1786 rokn na wolne miasto handlowe w ten sposób jak Brody: owocześni atoli obywatele suczawscy, coś nie dogodnego w przywileju tym dla siebie upatrując, prosili, po krótkim upływie czasu, u tronu wyżéj wspomnionego najjaśniéjszego monarchy, aby ustanowienie owo, przez nich za uciążliwe poczytane, odwołaném zostało: dogadzając zatém owemu żądanin, raczył cesarz jegomość, mocą nadwornego reskryptu z dnia 29go października 1887go roku, przywiléj ten jak najłaskawiéj odwołać.

Miasto Suczawa leży — podobnie jak i Czerniowce — na wyniosłym i ku wschodowi słońca mocno spadzistym wzgórzu, z tą atoli różnicą, iż tu nieznaczna tylko część zabudowań na postępach wzgórza jest wystawiona, daleko zaś liczniéjszy poczet budowli na równinie, to jest na wiérzchu pagórka, ku wiosce Sent Ilie ciagnącego się, jest umieszczony.

Od wschodnio północnéj strony oblewa Suczawę rzéka tegoż imienia. Ta dosyć jest głęboka i dużo bystra: pochodzi bowiem z wyniosłych gór pod węgierskiemi Karpatami leżących. Droga cesarska od miasta Seretu do Suczawy prowadząca, przechodzi przez rzékę dopiéro wzmiankowaną: na téj więc postawiony jest most wielki, cały kryty, do przemyskiego mostu na rzéce Sanie zupełnie podobny, na cztérech murowanych filarach oparty, i tak jak tamten, znacznym prawda nakładem, lecz gruntownie i dogodnie urządzony. — Zacząwszy od mostu tego, rzéka Suczawa stanowi granicę między Bukowiną i Multanami, a dopiéro o milę poniżéj wpływa ta rzéka do Multan pod wsią Dombroweni zwaną, od którego to punktu sucha znowu granica między państwem austryjackiém i Multanami poczyna się, i aż do wyniosłych gór siedmiogrodzkich przypiera. Tu dopiéro na górze Piatra Rosch zwanéj, trzy granice (*triplex confinium*) to jest: galicyjska, siedmiogrodzka i multańska schodzą się, a zakopanym tam ciosanym kamieniem ogromnéj wielkości są wyraźnie odznaczone.

Dzisiéjsza Suczawa powoli tylko do stopnia okazalszego miasta przychodząca, liczy już blisko dwieście wspaniałych domów, po większéj części na piętro wymurowanych, mianowicie na szérokiéj i na ormiańskiéj ulicy: poboczne atoli miasta tego ulice mają dotąd obok murowanych, lub też z drzewa porządnie i kształtnie wystawionych domów, mnóstwo nikczemnych chatek, a z tych niektóre ogrodami i obszernémi dziedzińcami otoczone, w letniéj osobliwie porze, przyjemny przedstawiają widok. Przeciwne jednak czynią na widzach wrażenie pozostałe od wieków tu i ówdzie, między porządnémi budowlami lepianki, które na dawny sposób turecki sporządzone, niedorzecznémi ganeczkami, wąziuchnémi podsieniami i staroświeckiémi kramnicami zaopatrzone, po wielkiéj części małe tylko okienka, zamiast szklannych tafel, pęcherzem obciągnione mają. — Razi także nie mało widok zaczętych tu przed lat więcéj niż cztérdziestu — w czasie wojny tureckiéj — potężnych muro-

wanych koszar. Budowla ta w najnadobniejszém prawie położeniu na szérokiéj ulicy, w podłużny czworogran zaczęta, wyżéj sążnia w górę wyprowadzona, z niewiadomych powodów nie ukończona, pustką i bez wszelkiego nakrycia, przez tak długi czasu przeciąg bezużytecznie stojąc, obszérne i do zaprowadzenia innych zabudowań zdolne i wyborne miéjsce zabiérała nadaremnie dotąd: ale na mocy zapadłego w roku 1829tym rządów krajowych nakazu, w roku 1830tym przez publiczną licytacyją gruzy te sprzedane, już po większéj części rozebrano, a to miéjsce tak dogodne, na wystawienie rzymsko-katolickiego nowego kościoła przeznaczoném zostało.

Na saméj granicy państw austryjackich ku wschodowi słońca położona, 892 domów, ludności zaś 5200 dusz licząca Suczawa, jest nie pospolitém siedliskiem handlu i kunsztów.— Handel prowadzony winem wołoskiém, z głębi Multan sprowadzaném, tudzież wszelkim rodzajem bydła, a najwięcéj skórami, tak surowémi, jak i wyprawianémi, nie mało zysku przynosi mieszkańcom tutéjszym. W latach nieurodzajnych na Bukowinie wydarzających się, była nie raz Suczawa składem zboża z pobliżkich okolic Multan tu sprowadzanego, a najbardziéj kukurudzy, w tych stronach mocno używanéj.— Do prowadzenia handlu winem, szczególniéj usposobiona jest Suczawa: posiada bowiem tak suche, głębokie i obszerne piwnice, iż w całéj Galicyi ciężko podobnych znaléźć.— Co się dotyczé kunsztów, to można słusznie twierdzić, iż tutéjsze garbarnie, a prócz tych kuszniérskie i szewskie roboty nie pospolitym odbytem zaszczycają się. Bagatelny artykuł handlu, korduanowe pantofle na sposób turecki uszyte, tysiącami par z miasta tego corocznie do Lipska i w inne okolice Niemiec wywożone bywają.

Mieszkańcy miasta tego składają się z Multańczyków — tu pospolicie Wołochami nazywanych — z Ormian i z nowych przychodniów. Ci ostatni są z rozmaitych narodów, a tém samém i różnych obrządków.— Rzeczą jest niezawodną, iż dopiéro od ostatniéj wojny tureckiéj, przez traktat Systowski w roku 1790tym ukończonéj, wiele tu niemieckich, czeskich i galicyjskich familij osiadło, któreto ostatnie, co do religii, na dwa obrządki, to jest: na łacińsko i grecko katolicki rozróżniać należy. —Multańczykowie ogółem do grecko dyzunickiej religii należą; Ormianie zaś po większéj części grecko dyzunickiego wyznania trzymają się, a mała tylko ilość onychże przy łacińskim obrządku obstaje.

W porównaniu z dawniéjszą liczbą kościołów, teraz bardzo mała ich liczba znajduje się w Suczawie. Kościoł obrządku łacińskiego jeden szczególnie jest tutaj, a i ten z dyzunickiego kościoła w roku 1787mym przeistoczony: dziś jednak, dla powiększającego się coraz zaludnienia, mocno już za szczupły, z którego powodu kościoł ten ma być na przyszłość grecko-katolickiéj gminie ustąpiony, a dla rzymsko-katolickiéj gminy nowy wcale na wyżwspomnionym miéjscu wystawiony.

Dawnémi czasy kapelanija tylko obrządku łacińskiego tu była: od lat dwunastu atoli urządzone tu jest probostwo w nadmienionym obrządku, zaś od trzech lat zaprowadzone ustanowienie, iż proboszcz tutéjszy jest razem wice dziekanem bukowińskim, gdyż za trudno było dla dziekana czerniowieckiego obowiązki urzędowania tego po rozległym tym obwodzie ściśle i dogodnie wypełniać. Podzieloną więc w tym względzie została Bukowina tym sposobem, iż teraz plebanije wszystkie, począwszy od granic zaleszczyckiego i kołoméjskiego obwodu, aż do lewego brzegu rzéki Seretu położone, pod zarząd czernowieckiego dziekana należą; owe zaś, które po prawym brzegu Seretu, aż do saméj siedmiogrodzkiéj granicy leżą, pod zarząd wice dziekana w Suczawie zamieszkałego, są oddane.

W kościele dopiéro nadmienionym obrządku łacińskiego, odprawia się także nabożeństwo grecko-unickiego obrządku; słuszny bowiem wzgląd na znaczną liczbę zamieszkałych w téj okolicy katolików ruskiego wyznania spowodował rządy krajowe przed lat szesnastu do urządzenia w

Suczawie kapelanii miéjscowéj obrządku tego, która od lat trzech w rzeczywiste probostwo zamienioną została.

Ormiańskich dyzunickich kościołów w samém mieście jest trzy, a za miastem dwa: z tych jeden na zamku zwany, zaraz na przedmieściu do wsi Sent-Ilie przypiérajacém, drugi zaś, Manastor-Mitoka, leży o ćwierć mili od miasta na południowo wschodniéj stronie: w obydwóch tych kościołach w osobliwe tylko święta odprawiać się zwykło nabożeństwo; a obszerny cmentarz przy tym ostatnim znajdujący się, służy dla znaczniéjszych familij ormiańskich tutéjszych za miéjsce pogrzebowe.

Ormianie obrządku łacińskiego nabożeństwo swoje w kościele rzymsko-katolickim obchodzą, a tém samém nie potrzebują osobnego kościoła.

Grecko-dyzunickich cerkwi jest tu sześć. Najznaczniéjsza pomiędzy témi jest starodawna metropolija, gmach starożytnéj budowy, a ztąd najwięcéj znakomita, że w niéj złożone jest ciało świętego Jana de Nowi, które jak osobliwsza relikwija czczone, wielu nabożnych Multańczyków, a nawet i mieszkańców Galicyi dawnémi czasy do miasta tego ściągało: od lat pietnastu atoli, liczba odwiedzających to święte ciało pomniéjsza się widocznie.

Ten Jan święty zrodzony w Trebizundzie, poniósł śmierć męczeńską w Konstantynopolu: ale pomimo starannych badań, nie można pewnych wiadomości zasiągnąć, w którym roku święty ten zrodzony, w którym zamęczony, kiedy, i za czyjém staraniem został kanonizowany, a wreszcie kiedy, i jakim sposobem święte jego ciało dostało się ze Stambułu do Suczawy. Kronika multańska to szczególne zawiéra w sobie doniesienie, iż pod bytność, sławą i zwycięztwy okrytego polskiego króla, Jana III. w Suczawie, tameczny metropolita Dosoftey miał prosić tego wielkiego bohatéra, ażeby wyjeżdżając w roku 1686 z Suczawy do Polski, wywiózł z sobą święte to ciało, któréj proźbie ulegając król Jan Sobieski, kazał przeprowadzić z nie małą pompą i okazałością tę poszanowania godną relikwiją do Żółkwi, jako do ulubionego pobytu swego miejsca.— Za powód wniesienia dopiéro wspomnionéj proźby przez metropolitę Dosofteja podaje kronika: iż chciano, aby tym sposobem święte owe ciało usunięte zostało od wszelkiéj napaści, a może i zniewagi, lub też zupełnego zniweczenia przez dzikie hordy Tatarów, okolice Suczawy w owych czasach często zwiedzających.

Od owej chwili pozostało święte to ciało bez przerwy w Żółkwi przez lat 97: dopiéro w 1783cim roku, gdy najjaśniéjszy cesarz Józef II. miasto Suczawę przytomnością swoją udarować raczył, mnóstwo bojarów, tak bukowińskich, jako też i z Multan przybyłych, zaniesło proźbę do tego wielkiego monarchy, aby wspomnione zwłoki ś. Jana miastu temu nazad wróconémi były; co w tymże jeszcze roku za rozkazem dopiéro wspomnionego monarchy uskutecznioném zostało.

Kościół wyżwzmiankowany, imię metropolii do tych czas noszący, jeszcze w 15tym wieku przez multańskiego xiążęcia Bogdana, który był synem i następcą Stefana wielkiego, zaczęty, dopiéro w roku 1522gim przez Stefana wtórego ukończonym został. Po przeniesieniu tutéjszéj grecko dyzunickiéj metropolii do Jass, trzech tylko księży pozostało przy tym kościele; ci atoli przybierają sobie od czasu do czasu dla potrzebnéj pomocy w pracach duchownych mnichów, tu kaługierami zwanych, z poblizkiego klasztoru, Mitoka Dragomirna, o milę tylko od Suczawy odległego.

Prócz opisanéj dopiéro metropolii, pięć jeszcze grecko-dyzunickich cerkwi znajduje się w mieście Suczawie: w trzech z tychże, dotąd dobrze utrzymanych, odprawia się jednostajnie zwykłe nabożeństwo, dwie atoli, mocno już uszkodzone, pustką tylko stoją.

W Suczawie ma swoję siedzibę grecko-dyzunicki protopop zakresu tamecznego, któráto godność tyle w tym obrządku znaczy, ile w innych urząd dziekana.

Z powodu, że miasto obwodowe Czerniowce od miejsc na siedmiogrodzkiem

pograniczu leżących, bardzo jest odległe, ustanowiony jest odosobniony kommisarz obwodowy *(exponirter Kreis-Kommissär)* który należy wprawdzie do gremium kommisarzy obwodowych czerniowieckich, lecz z dodanym sobie kancelistą także obwodowym, tu jednostajnie mieszka, i zarządem obszérnego, pieczy swéj powierzonego, wzdłuż mil 18 wynoszącego dystryktu zatrudnia się.

Dla rozpoznawania i roztrzygania prawnych, tak osobistych, jak i gruntowych sporów, jest w Suczawie umieszczony sąd dystryktowy *(Districts-Gericht)*. Przed sąd ten owych tylko bukowińskich mieszkańców sprawy należą, którzy klejnotem szlachectwa nie są zaszczyceni, a prócz tego w przestrzeni, między prawym brzegiem Suczawy, a ziemią siedmiogrodzką położonéj, mieszkają: bojarowie bowiem i szlachta innych narodów w Bukowinie osiadła, a wreszcie i pospólstwo w pozostałéj przestrzeni od lewego brzegu Suczawy, aż do granicy kołoméjskiego i zaleszczyckiego obwodu mieszkająca, we wszelkich prawnych zatargach do czerniowieckich sądów szlacheckich z miejskiémi połączonych *(Stadt und Landrecht)* nie odzownie należą.

W Suczawie leży jednostajnie sztab pierwszego galicyjskiego batalijonu kordonistów, równie jak i jeden batalion pułku pieszego, w Czerniowcach kanton mającego.

Doktor medycyny, dla zakresu suczawskiego przez wysokie rządy wyznaczony, chyrurg miasta i inni, tu częścią dobrowolnie osiedli, częścią militarni chyrurgowie, dostatecznie są, w względzie zaopatrzenia chorych, zatrudnieni: oprócz bowiem militarnego, jest tu i miejski szpital, dosyć dobrze urządzony.

Między pomniéjsze urzędy pobyt swój tu mające, rachować można urząd mytny pograniczny, kommisaryjat akcyzy, urząd miéjski gminny *(Gemeind-Gericht)* magistratu miéjsce zastępujący, i urząd pocztowy. Jest tu także główna szkoła normalna z panieńską połączona, w któréj liczna młódz ucząca się, katolickiego i grecko-dyzunickiego wyznania, widocznych postępków w naukach daje raz wraz dowody. Dla ormiańskiéj młodzi wyznania grecko dyzunickiego jest tu osobna szkoła, nakładem majętnych, tu osiadłych Ormian wystawiona, i przez tychże utrzymywana.

Położenie Suczawy jest przyjemne, a z powodu wiatrów tu raz wraz przeciągających, dosyć zdrowe; woda jednak tutéjsza nie najlepsza. Z ulicy nadbrzeżnéj, którą od wielkiego mostu na rzéce Suczawie postawionego, wjeżdża się do miasta, widno poblizkie multańskie miasteczko Bordużeny zwane, a to zaledwie na pół mili jest od miasta Suczawy oddalone, i tak położone, iż z powyższych tutéjszych stanowisk, ludzi w owém miasteczku po ulicach chodzących łatwo widzieć można.

W końcu przedmieścia tutéjszego, na wschód słońca położonego, znajduje się dosyć dobrze zachowana ruina zamku niegdyś xiążęcego, nad samym brzegiem Suczawy na wyniosłéj skale wystawionego, któryto zamek głębokim nader wąwozem od miasta przedzielony, miał być pod ów czas, gdy Suczawa w kwitnącym stanie zostawała, przez most ogromnéj wysokości (podług podań gminnych z wołowych skór utworzony) z miastem połączony.

Suczawa odległa jest od Czerniowiec na 12 mil pocztowych: wynosi zatem odległość Suczawy ode Lwowa krótszą drogą mil 39, dłuższą zaś, to jest, na Kołomeję, Stanisławów, Stryj i Mikołajów 53 mil pocztowych.

E. K.

(Opisanie Suczawy równie jak opisanie Czerniowiec na Bukowinie nie jest pióra tego samego autora co opisania miast Galicyi, lecz innego, podpisującego się początkowémi głoskami E. K. który przyrzekł nadesłać redakcyi opisanie innych znakomitszych miast i miejsc na Bukowinie. *(Przyp. Red.)*

Epigramat.

„Że trudno jest umierać" utrzymujesz kumie:
Jak przyjdzie co do czego, każdy umrzeć umie.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— *Z Francyi.* —

Mody paryzkie.

M a r z e c.

Kapelusze najmodniéjsze są żółtego koloru, acz co do kształtu bardzo rozmaite. Podszywają się najczęściéj lilla lub fioletowym kolorem. Około kani obszywa się szeroka biała blondyna, a wstążki spadające podobnież blondynami są obszywane.

Do zupełnego stroju nic nié masz modniéjszego, jak tak zwane półszlufroki atłasowe lub aksamitne, na piersiach i z tyłu głęboko wycięte, i ozdobione peleryną szalową. Rękawy tychże są do łokcia bufiaste, ztamtąd zaś aż do dołu obcisłe. Podobny strój z przodu otwiéra się, i wykrywa najczęściéj atłasową lub muszlinową haftowaną suknią.

Młode damy paryzkie zwykle same sobie haftują, krawaty, pasy, naramienniki i t. p. teraz wedle mody haftowanémi być mające drobnostki. Najczęściéj są one złotem lub śrébrem na fioletowym, błękitnym lub pąsowym aksamicie szyte, lub na złotéj albo srebrnéj kanwie ozdobione guirlandami z kolorowych jedwabiów.

Poduszeczki do szycia są teraz wyobrażające koszyki, napełnione owocami. W środku jest aksamitna brzoskwinia w około czereśnie i truskawki. Szpilki zapinają się w brzoskinią a igły w truskawki. Te owoce otoczone są właściwemi liściami.

Modne obicia pokojów są z gładkiego różnéj barwy merynosu i mają na sobie różnobarwne rysunki, naśladujące smak perski.

W *Gymnase dramatique* nadzwyczajne teraz czyni wrażenie sztuka: Trzydzieści lat życia dziennikarza. Bardzo dowcipnie maluje krytyków francuzkich; publiczność klaszcze z całéj siły, a sami dziennikarze śmieją się.

Na teatrze Ambigu dano dramat p. n. Joachim Murat. Równie jak po przedstawieniu Lavalleta, i tutaj występuje jakiś krewny zmarłego p. Geatan Murat, i ojmuje się w dziennikach iż powinny podobne przedstawy być zakazane, a tym bardziéj gdy tchną potwarzą, jak n. p. niniéjsza, zawiérająca wszystkie o królu neapolitańskim rozszérzane baśnie.

Ze spisu przedstawionych w ciągu roku 1830 sztuk okazuje się iż dano tychże w Paryżu 3,558.— W ostatnich 10 latach i od 1821—31 dano Skribego sztuk 135, Teaulona 94, Barziera 94, Dartoisa 92, Carmouche 92, Melesvilla 80, Doupina 56, Autiéra 55, Doumersona 53, Courcy 50.

Na balu danym niedawno na korzyść sierot, którego uczestnikiem był nawet następca tronu, zapadła się podłoga sali na niższe piętro, lecz nikt bynajmniéj uszkodzonym nie został.

— *Z Anglii.* —

Pewien młody człowiek, mieszkający w poblizkości Carlisle w Anglii cierpiał długi czas nadzwyczajnie na reumatyzm, aż wreście musiał uciec się do kul niemogąc chodzić. Ktoś poradził mu, by cierpiące członki, po kilka razy na dzień, kazał bić sobie pokrzywą. Ten sposób tak skutkował, iż wkrótce bez kul chodzić począł.

Pewien fabrykant brzytew w Szeffield, wystawił niedawno na sprzedaż swą żonę, i pewnemu mieszkańcowi z Bartfield, który ją chciał kupić, zacenił 5 szyllingów. Lecz odradzili kupującemu sąsiedzi fabrykanta, mówiąc, że to za drogo, znali bowiem dobrze tego smoka.

Podróżnik w Anglii spostrzega wszędzie świéżą i czystą darń, ochędożne domy i drogi utrzymywane jak w parku, piękne grupy drzew— lecz rzadko trafi na przedmiot, któryby porywał jego wyobraźnią; wszystko jest przyjemne, niebędąc jednak pięknémi bo mu na rozmaitości zbywa. Wielką przewagę mają Włochy w tym względzie; ich pogodne niebo, wysokich gór pasma, rozległe doliny, ciasne wąwozy, brzegi, przystanie i wyspy co chwila przemawiają do czucia i inaczéj je poruszają.

W Londynie sprzedają barometry dziwnego rodzaju. Są one w postaci damy która zmiany powietrza przez to oznacza, iż przy zbliżającym się dészczu rozpościéra deszczochron, lub składa go nazad, gdy się znowu ma wypogodzić.

— *Z Afryki.* —

Zima w Egipcie jest najprzyjemniéjszą porą roku, ładniéjszą niemal jak lato w krajach północnych. Nie widać tam lodu ani śniegu, lecz bujne zboże spostrzegać się daje, a kwiaty wonią napełniają powietrze. Nocy tylko są zimne a tym dotkliwsze, im cieplejsze dni bywają.

— *Z Ameryki.* —

W jednym z dzienników północno amerykańskim następujące niedawno było doniesienie. Dnia 8. stycznia sprzedane będą z wolnéj ręki 31 processów, należących do pewnego sławnego notaryjusza, który musi porzucić swój zawód. *Nota bene!* Klienci są bogaci i uparci, bliższa wiadomość i t. d.

Pewien dziennik amerykański podaje, 29letniém doświadczeniem za skuteczny potwierdzający się sposób utrzymywania w czystości kominów bez czyszczenia ich. Wapno którém wewnątrz tynkuje się komin, trzeba znacznie zmieszać z solą która, gdy wilgoć jest na dworze, wilgotnieje i sprawia opadanie sadzy.

W Kolumbii elegantki, występują na bale w dyademach z cygarów zrobionych, i to tak urządzonych iż każdą cygarę z łatwością wyjąć można. Młodzież kolumbijska a osobliwie kochankowie tych dam, tak długo wedle woli używają tych cygarów, jak długo tylko wystarczy ich na głowie.

Na jednem z ostatnich posiedzeń izby prawodawczéj w Tennessee, w północnéj Ameryce, postanowiono: że gdyby która kobieta troje lub więcéj dzieci razem porodziła, każdemu z tychże na koszt kraju kawał ziemi, 200 acres wynoszący, z prawem własności na wieczne czasy oddanym będzie.

Przyspieszenie rośnięcia cebulek kwiatowych.

Pewien sławny ogrodnik zrobił piękne odkrycie, mocą którego wszystkie rodzaje cébul w wazonach w przeciągu trzech niedziel aż do kwiatu przywodzi. Postępowanie to jest bardzo pojedyncze: napełnia się wazon do połowy prawie niegaszoném wapnem a na wiérzchu ziemią. W tę wsadza się cebula, a ziemia ustawicznie wilgotną się utrzymuje. Gorąco pochodzące od wapna, codziennie znacznie ziemię podnosi, lecz utłaczać ją tylko nazad, a we trzy niedziele można najpiękniéjszémi cieszyć się kwiatami.

Redaktor, Mikołaj Michalewicz.— Drukiem Piotra Pillera.

D O D A T E K
do Nru. 14. Rozmaitości lwowskich.
Rok 1831.

REZULTATY Z DOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH,

we Lwowie w roku 1830. trzy razy na dzień, to jest: o wschodzie słońca, o godz. 2. po południu, i o god. 10. wieczór robionych.

I. BAROMETR (CIĘŻKOMIERZ Z KOLANKIEM), (*Heber - Barometer*).

(Wyniesiony nad powierzchnią ziemi przy Halickiéj ulicy na 2 sążnie i 5 stóp, czyli 7 łokci miary wiédeńskiéj. Wysokości barometru wykazane są na cale paryzkie, a każda obserwacyja barometru była redukowana na + 14° Reaumura.)

Miesiące	Wysokość merkuryjuszu w barometrze		Największa odmiana merkuryjuszu w barom.		Średnia wysokość merkuryjuszu w barometrze			
	największa	najmniejsza	w miesiącu	w przeciągu 24 godzin	o godzinie 8 rano	o godzinie 2giéj po południu	o godzinie 10téj w wieczór	ze wszystkich postrzeżeń
Styczeń . .	27,″896	26,″713	1,″183	0,″341	27,″433	27,″426	27,″433	27,″430
Luty . . .	27, 754	26, 815	0, 939	0, 344	27, 278	27, 270	27, 276	27, 275
Marzec . . .	27, 786	26, 991	0, 795	0, 546	27, 396	27, 389	27, 403	27, 396
Kwiecień . .	27, 551	26, 788	0, 763	0, 214	27, 250	27, 241	27, 249	27, 247
Maj	27, 571	26, 963	0, 608	0, 290	27, 274	27, 265	27, 271	27, 270
Czerwiec . .	27, 595	26, 849	0, 740	0, 257	27, 267	27, 252	27, 223	27, 247
Lipiec . . .	27, 584	26, 923	0, 661	0, 200	27, 340	27, 326	27, 332	27, 333
Sierpień . .	27, 503	26, 984	0, 519	0, 243	27, 312	27, 257	27, 268	27, 279
Wrzesień . .	27, 679	26, 875	0, 804	0, 311	27, 233	27, 218	27, 236	27, 229
Październik .	27, 754	26, 889	0, 865	0, 358	27, 439	27, 407	27, 426	27, 421
Listopad . .	27, 645	27, 024	0, 621	0, 527	27, 414	27, 406	27, 425	27, 415
Grudzień . .	27, 611	26, 795	0, 816	0, 392	27, 158	27, 145	27, 164	27, 156
W całym roku .	27, 896	26, 713	1, 183	0, 546	27, 316	27, 300	27, 309	27, 308
lub też miary wiédeńskiéj. . .	″ ‴ · 28. 8. 1	″ ‴ · 27. 5. 5	″ ‴ · 1. 2. 8	″ ‴ ⁗ 0.6.8,8	″ ‴ · 28. 0. 10	″ ‴ ⁗ 28.0. 8	″ ‴ ⁗ 28.0. 9	″ ‴ ⁗ 28.0. 9

Największa wysokość merkuryjuszu w barometrze była 24. stycznia o godz. 8 rano,
najmniejsza — — — — — 11. — — — 2 po południu.

[illegible]

II. TERMOMETR (CIEPŁOMIERZ) (REAUMURA).

Miesiące	Największe ciepło	Najmniejsze ciepło czyli największe zimno	największa odmiana temperatury w miesiącu	największa odmiana temperatury w przeciągu 24 godzin	Średnia codzienna różnica między temperaturą z rana i w południe	Średnia temperatura przed wschodem słońca	Średnia temperatura o godzinie 2giéj po południu	Średnia temperatura o godzinie 10téj w wieczór	Średnia temperatura ze wszystkich postrzeżeń
Styczeń	+ 1,°	22,°	23,°	13,°8	3,°10	— 9,°63	— 6,°53	— 8,°94	— 8,°36
Luty	+ 8,°	—24,°8	27,°8	13,°5	4,°30	— 8,°03	— 3,°73	— 6,°79	— 6,°18
Marzec	+ 9,°5	—20,°8	30,°3	17,°2	5,°21	— 4,°39	+ 0,°82	— 2,°23	— 1,°93
Kwiecień	+16,°7	— 3,°5	20,°2	14,°	5,°14	+ 4,°13	+ 9,°27	+ 5,°78	+ 6,°39
Maj	+20,°	+ 3,°	17,°	11,°5	6,°08	+ 7,°65	+13,°73	+ 9,°59	+10,°12
Czerwiec	+24,°5	+ 6,°6	17,°9	12,°0	8,°45	+10,°27	+18,°72	+13,°12	+14,°04
Lipiec	+25,°	+ 6,°5	18,°5	12,°	7,°92	+10,°32	+18,°24	+12,°85	+13,°80
Sierpień	+26,°5	+ 5,°5	21,°	12,°3	8,°06	+11,°97	+20,°03	+14,°09	+16,°00
Wrzesień	+18,°2	+ 2,°	16,°2	11,°8	6,°20	+ 7,°93	+14,°13	+ 9,°68	+10,°58
Październik	+12,°4	— 3,°	15,°4	11,°3	3,°79	+ 3,°00	+ 6,°79	+ 3,°37	+ 4,°39
Listopad	+13°	— 3,°8	16,°8	9,°8	2,°87	+ 1,°80	+ 4,°67	+ 2,°47	+ 2,°71
Grudzień	+ 7,°5	— 3,°5	11,°	6,°	1,°57	+ 0,°26	+ 1,°83	+ 0,°80	+ 0,°96
W cał. roku	+26,°5	—24,°8	49,°8	17,°2	5,°22	+ 2,°94	+ 8,°16	+ 4,°48	+ 5,°19
Średnia temperatura letnia					6,°97	+ 8,°71	+15,°68	+10,°85	+11,°75
— — zimowa					3,°34	— 2,°83	+ 0,°51	— 1,°89	— 1,°40

Największe ciepło w całym roku +26,°5 było 6. sierpnia koło godziny 2. po południu.
Największe zimno — — — —24,°8 było 4. lutego przed wschodem słońca.

III. HYGROMETR (WILGOCIOMIERZ) (SAUSSURA 100°).

Miesiące	Największa wilgoć o wschodzie słońca	Największa wilgoć o 2 godz. po połud.	Największa wilgoć o 10 godz. w nocy	Największa suchość o wschodzie słońca	Największa suchość o 2 godz. po połud.	Największa suchość o 10 godz. w nocy	Średni stan wilgociomierza podług postrzeżeń o wschodzie słońca	o 2 godz. po połud.	o 10 godz. w nocy	wszystkich
Styczeń	98°	95°	98°	69°	52°	55°	87°	81°	84°	84°
Luty	98	90	97	68	50	70	85	75	84	81
Marzec	98	95	99	76	51	62	90	72	86	83
Kwiecień	96	97	97	62	43	57	88	64	80	77
Maj	99	97	98	70	40	58	94	64	81	80
Czerwiec	96	71	94	66	39	60	87	52	78	72
Lipiec	100	78	100	76	45	67	92	58	81	77
Sierpień	98	92	97	70	40	55	86	57	80	74
Wrzesień	100	98	99	52	40	56	90	62	86	79
Październik	99	94	99	70	45	68	91	70	87	83
Listopad	99	98	99	74	53	76	92	83	92	89
Grudzień	100	100	100	65	59	65	89	85	86	87
W całym roku	100	100	100	52	39	55	89	68	84	80

IV. OMBROMETR (WODOMIERZ) (*Regenmesser*).

(Wykazany na cale paryzkie.)

Najobfitszy dészcz lub śniég czynił w przeciągu 24oh godzin według wysokości massy wodnéj

w Styczniu	0,"425	w Kwietniu	0,"818	w Lipcu .	0,"418	w Październiku	0,"317
Lutym .	0,"297	Maju . .	0,"750	Sierpniu .	0,"730	Listopadzie .	0,"615
Marcu . .	0,"196	Czerwcu	0,"919	Wrześniu	1,"250	Grudniu . .	0,"182

Całkowita wysokość wody wszelkiego dészczu lub śniegu wynosiła

w Styczniu .	1,"104	w Kwietniu.	4,"453	w Lipcu . .	1,"798	w Październiku	1,"393
Lutym .	1,"459	Maju . .	3,"498	Sierpniu .	2,"196	Listopadzie .	1,"863
Marcu .	1,"080	Czerwcu .	2,"971	Wrześniu	2,"435	Grudniu . .	0,"706

Z całego roku : 24"956 m. paryzk. = 25" 7"' 8',9 m. wiéd.

V. MOC WIATRU.

Podług 1095 postrzeżeń w tym roku czynionych, była:

Moc wiatru:	w Stycz.	Lut.	Mar.	Kwi.	Maju,	Czer.	Lip.	Sier.	Wrz.	Paź.	List.	Gru.	w cał. roku
Zupełna cisza	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	1
Wiatr słaby	80	63	85	74	77	75	74	82	71	68	74	68	891
Wiatr średni	13	16	7	15	14	14	16	10	13	18	14	24	174
Wiatr mocny	—	4	1	1	2	—	3	1	6	7	2	1	28
Wiatr burzliwy	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1

VI. KIERUNEK WIATRU.

Podczas 1095 postrzeżeń wiatr wiał:

W miesiącu	Połnocny	Północno wschodni	Wschodni	Południowo wschodni	Południowy	Południowo zachodni	Zachodni	Północno zachodni
Styczniu . . .	3 razy	5 razy	42 razy	14 razy	6 razy	8 razy	15 razy	—
Lutym	6	1	19	2	13	14	26	3 razy
Marcu	11	2	5	1	19	22	27	6
Kwietniu . . .	14	2	9	7	21	10	19	8
Maju	19	11	9	1	16	16	17	4
Czerwcu . . .	8	11	14	3	15	11	28	—
Lipcu	22	1	3	2	9	11	40	5
Sierpniu	6	3	3	4	33	14	29	1
Wrześniu . . .	9	3	19	19	13	8	16	3
Październiku . .	3	—	—	—	14	20	50	6
Listopadzie . .	7	16	11	21	22	6	7	—
Grudniu	3	4	21	18	31	11	4	1
W całym roku . .	111	59	155	92	212	151	278	37

VII. ODMIANY POWIETRZA.

W miesiącu	Liczba dni w których: niebo było całkiem pogodne	mało zachmurzone	mocno zachmurzone	całkiem zachmurzone	dżdżystych w ogólności	ciągle deszcz padał	w ogólności śnieg padał	ciągle śnieg padał	w ogólnoś. mgła była	ciągle mgła trwała	łyskało się i grzmiało	grad padał	nie marzło	na przemianę marzło i tajało	ciągle marzło
Styczniu .	1	2	15	13	—	—	10	2	10	4	—	—	—	1	30
Lutym .	1	7	9	11	1	—	13	3	4	1	—	—	1	6	21
Marcu . .	1	8	14	8	11	—	12	—	6	1	—	—	5	15	11
Kwietniu	—	6	19	5	18	4	1	1	1	—	3	1	27	3	—
Maju . .	—	10	16	5	22	3	—	—	5	—	2	—	31	—	—
Czerwcu .	—	23	7	—	9	—	—	—	1	—	3	—	30	—	—
Lipcu . .	—	22	9	—	16	—	—	—	—	—	4	—	31	—	—
Sierpniu .	3	19	9	—	6	2	—	—	—	—	4	—	31	—	—
Wrześniu	1	14	13	2	11	2	—	—	2	—	—	—	30	—	—
Październi.	2	5	19	5	13	—	2	—	3	—	—	—	28	3	—
Listopadzie	3	3	10	14	9	2	4	2	6	1	—	—	17	8	5
Grudniu .	—	5	11	15	10	1	5	—	7	3	—	—	10	10	11
W cał. roku	12	124	151	78	126	14	47	8	45	10	16	1	241	46	78

W roku 1830 mróz ciągle trwał najdłużej dni 26., to jest: od 15. stycznia aż do 10go lutego.
Ostatni mróz był na wiosnę d. 9go kwietnia, pierwszy w jesieni 17go października.
Szron ostatni był na wiosnę 17. kwietnia, pierwszy w jesieni 7. września, (pierwszy śnieg 12. października).
pierwsze grzmoty były 4go kwietnia, ostatni 19. sierpnia.

U W A G A.

Wiadomo, jak zasmucający widok przedstawiała u nas wiosna 1830 r. Tysiące najlepszych drzew owocowych pousychały albo zapowiadały chorowitą postają swoją, że w krótce uschną. Koniec lata i początek jesieni nie wielka czyniły rolnikowi otuchę. Zasiewy ozime już pierwej w wielu okolicach zupełnie były wyginęły, lecz i jare zawiodły nadzieję rolnika. Chybienie ostatnich było podobno skutkiem wielkich upałów i posuchy w miesiącu sierpniu. Że zaś ozime zasiewy chybiły i tyle szlachetnych drzew owocowych pousychało, przyczyna tego być mogła natura powietrza w jesieni r. 1829.

Rok 1829 był do pierwszych dni miesiąca października bardzo umiarkowanym. Łagodne powietrze i dostateczna wilgoć nadzwyczajnie długo utrzymywały soki w drzewach. Do 15. października, w którym dniu termometr, o godzinie drugiéj z południa, pokazywał +12, ° 2. wszystkie drzewa jeszcze okryte były obficie liściem, gdy 16. października rano termometr nagle spadł na 0 °, gdy tego samego dnia o godzinie 10 przed południem zaczął śnieg padać. Od tego dnia, wyjąwszy dni 18., 26, 28. i 29. października, bywały codzień przenikliwe mrozy; dnia 21. i 23. z rana było nad 4 °, a d. 30. do 5 ° zimna. Ta nagła zmiana temperatury, pod czas gdy drzewa jeszcze pełne były soków, musiała koniecznie pociągnąć ze sobą wyżéj wymienione skutki.

Atoli dalszy ciąg odmian powietrza nie równie mocniéj działał na zasiewy. W pierwszych dziesięciu dniach miesiąca listopada luzowały się mróz i odwilż. Od 12. listopada nastał ciągły mróz ze śniegiem. Od 12. do 20. listopada codzień padał śnieg, równie jak od 18. do 31. grudnia. Mróz który d. 12. listopada 1829 nastał, zfolgował dopiero koło południa dnia 14. stycznia, kiedy termometr na +1 ° przez krótki czas się utrzymywał, co jednak przy mocném oziębieniu ogromnej massy śniegu nie mogło zrządzić odwilży, która dopiero w połowie marca nastąpiła. Spadły do tego czasu i przez 123 dni, nie topniejąc, leżący śnieg, tworzył ogromną massę, ziemię pokrywającą.

Wiadomo że śnieg złym jest przewodnikiem ciepła. Podczas pierwszego padania śniegu w listopadzie 1829 była ziemia, w skutek poprzedniczych kilku dni ciepłych, w których termometr (d. 7. listopada) podniosł się do +6 °, nieco ogrzana, to ciepło nie mogło przez leżącą wielką massę śniegu ulecieć, z tego powodu i z powodu właściwego wewnętrznego ciepła ziemi, zaczęło tajać pod pokrywającą ziemię massa śniegu, a zasiewy ozime uległy temu wypadkowi.

Może być że nagłe tajanie téj ogromnej massy śniegu, które w drugiej połowie miesiąca marca 1830 r., nastąpiło i wylewy, które sprawiło, udzieliły powietrzu szkodliwéj zdrowiu zarazy (miasma) albo przynajmniéj że częsta, rychła i znaczna zmiana temperatury na wiosnę i w lecie r. 1830 szkodliwy na nie wpływ miały; to jednak jest rzeczą niezawodną, że w takiej odmianie powietrza, zdrowie ludzkie także ucierpiało. Dowodem tego są febry odmienne, często powracające, a potem febry nerwowe, na które znaczna liczba mieszkańców tego miasta zapadła a których nie jeden padł ofiarą. Lwów w lutym 1831.

Van Roy.